

Czego możemy nauczyć się od Maryi...



ks. Ryszard Kempniak SDB

Obraz Maryi w Ewangeliach

Obraz Maryi został utrwalony słowami ludzkimi w różnych miejscach Biblii. Bóg wybrał odpowiednich ludzi, którymi kierował, aby przedstawili portret Maryi, tak jak On tego chciał. Nie możemy dotrzeć do wszystkich szczegółów jej życia, ale winniśmy z wdzięcznością przyjmować te, które odnajdujemy w Biblii.

Obraz Maryi w Nowym Testamencie i jego interpretacja

Kształt nowotestamentowego portretu Maryi tworzą kolejne pociągnięcia pędzlem słowa, dokonane przez autorów biblijnych. Próbując odtworzyć obraz Maryi, można w Nowym Testamencie odszukać fragmenty i zdania, które się do Niej odnoszą i ułożyć je ze względu na czas ich powstania w porządku chronologicznym. Okaze się wtedy, że pierwszym, choć bardzo skromnym i mało indywidualnym „pociągnięciem pędzla” w tworzonego wizerunku Maryi jest zdanie z Listu św. Pawła do Galatów: „Gdy jednak nadeszła pełnia czasu, zesłał Bóg Syna swego zrodzonego z niewiasty, zrodzonego pod Prawem” (Ga 4,4). Autor nie wymienia nawet imienia owej niewiasty, ale z dalszych, później zapisanych tekstów wiemy, że może tutaj

chodzić tylko i wyłącznie o Maryję, Matkę Jezusa. Warto zaznaczyć, że ostatnie szczegóły w biblijnym portrecie Maryi pochodzą od umiłowanego ucznia Jezusa, Jana. Jak w monumentalnym dziele, przy którym pracowało wielu malarzy, ostateczne i najważniejsze pociągnięcia pędzlem pozostawia się mistrzowi pracowni, tak też pod koniec pierwszego wieku umiłowany uczeń, który „wziął Maryję spod krzyża do siebie” (por. J 19,27), zapisał słowa, przez które staje się ona bliska każdemu, kto wierzy i kocha Jezusa.

Proces tworzenia biblijnego wizerunku Maryi w Nowym Testamencie zakończył się ostatecznie ok. 100 roku. Tego utrwalonego słowami autorów natchnionych obrazu zmienić, poprawić czy uzupełnić już nie można. Można jedynie tak stworzony obraz kontemplować, interpretować, badać, analizować, aby coraz lepiej go rozumieć. Wykładnia biblijnego obrazu Maryi dokonuje się dzięki wysiłkom ludzkim: badaniom egzegetów i teologów, modlitwie i refleksji kolejnych pokoleń chrześcijan. Można powiedzieć, że portret Maryi utrwalony na kartach Pisma Świętego jest tak bogaty w treści, że jego interpretacja, prowadząca do coraz lepszego zrozumienia, trwa do dnia dzisiejszego.

Dzieje chrześcijaństwa to czas powstawania różnych interpretacji całości, bądź jakiegoś szczegółu tegoż wizerunku. Jest to także czas sporów i ustaleń, co jest pewne, a co dowolne w tej interpretacji. W odniesieniu do niektórych aspektów wyjaśnienia Jej biblijnego obrazu dochodzenie do zgody w całym Kościele trwało bardzo długo. Jedno jest pewne, że obraz Maryi w Biblii pojawia się – i tak winien być odczytywany – jako wspaniały element panoramy dziejów zbawienia. W tej panoramie postacią pierwszoplanową jest Bóg, który stwarza świat z miłości i pragnie zbawienia człowieka. W niej też, w długim szeregu posłanych od Boga ludzi zdecydowanie wyróżniać się musi Jezus Chrystus, Syn Boży, jedyny Zbawiciel i Pośrednik między człowiekiem a Bogiem. W tej właśnie perspektywie, w Kościele prowadzącym do zbawienia, jaśnieć musi Maryja. Tak więc poprawne odczytanie Maryi, to dostrzeżenie jej w kontekście Chrystusa i Jego Kościoła. Odczytanie obrazu Maryi w Biblii bez tychże odniesień, nie byłoby prawdziwe i zgodne z zamysłem Boga, z którego natchnienia powstała Biblia. Chodzi więc o to, aby chrześcijanie potrafi zachwycić się prawdziwym arcydziełem, jakim jest jej obraz na kartach Ewangelii. Tylko one dają wizerunek Maryi, który zawiera właściwe proporcje, odniesienia i barwy.

Z Maryją na drodze wiary

Skromne teksty biblijne o Maryi mogą wydawać się nieatrakcyjne i nudne tylko dla kogoś, kto nie ma pełnego zrozumienia czym albo lepiej „KIM” jest Biblia. Żadne apokryfy, objawienia prywatne i inne orędzia nic istotnego do biblijnego obrazu Maryi nie dodają. Prawdziwy obraz Maryi jest bowiem

jeden. Malowany przez ludzi, których wybrał Bóg i którzy stworzyli prawdziwe arcydzieło. Potwierdzeniem tego jest tzw. „Ewangelia dziecięstwa”, w której udało się św. Łukaszowi wymalować „różne ikony” Maryi, które ukazują jej kolejne kroki na drodze wiary, a tym samym tworzą najpiękniejszy biblijny obraz Matki Boga.

Pierwszy krok w wierze – „fiat” (Zwiastowanie: Łk 1,26-38). Maryja wypowiada swoje zawierzenie: „Oto Ja służebnica Pańska, niech Mi się stanie według Twego słowa” (Łk 1,38). Wypowiadając swoje „fiat”, Maryja podejmuje ryzykowny krok w wierze i oddaje siebie całkowicie Bogu – Panu życia i śmierci. Niczego nie zostawia dla siebie i nie szuka ludzkich zabezpieczeń. Ten pierwszy krok – gdy pociągnięci Bożą miłością wyznajemy, że Jezus jest Panem, jest bardzo ważny w naszym życiu wiary. Bez tego pierwszego świadomego aktu wiary nie byłoby następnych. Kiedy pozwalamy Bogu wkroczyć w nasze życie, coś zaczyna się dzieć. Życie zaczyna nabierać barw.

Drugi krok w wierze – służba (Nawiedzenie: Łk 1,39-45). Droga wiary Maryi prowadzi od oddania siebie Bogu, do oddania siebie w zwyczajnej, ale zarazem gorliwej służbie człowiekowi, czego wyrazem jest jej pośpiech. Po Zwiastowaniu Maryja nie kontempluje swego wywyższenia, lecz spieszy, by kontemplować łaskę macierzyństwa daną Elżbiecie. Pierwszym owocem przyjęcia Jezusa do swego łona jest poniesienie Go do domu człowieka potrzebującego miłości i wsparcia. Tym właśnie jest ewangelizacja – nie tyle radością się z posiadania Jezusa, ale poniesieniem Jezusa innym, by się Nim uradowali.

Trzeci krok w wierze – uwielbienie (Magnificat: Łk 1,46-55). Gdy Elżbieta wypowiada błogosławieństwo nad Maryją (Łk 1,45), ta ostatnia kieruje uwagę na Boga, wypowiadając swoje Magnificat. Uwielbienie płynące z serca, którego uczy Maryja chroni z jednej strony przed przywłaszczaniem Bożych darów, a z drugiej strony przed naiwnością życiową. Grozi nam bowiem zarówno niebezpieczeństwo okradania Pana Boga z należnej Mu chwały, jak też infantylne spojrzenie na dobre dzieła w naszym życiu, przekonanie, że „stają się” one same, bez naszej współpracy. Jedno i drugie prowadzi do niewiary i oddziela od Boga.

Czwarty krok w wierze – upokorzenia (Narodzenie Jezusa: Łk 2,1-20). Gdy podążamy drogą wiary, nie unikniemy prób wiary. Dla Maryi okoliczności narodzenia i śmierci Jezusa były wielkim upokorzeniem i próbą wiary, z której wyszła zwycięsko, przyjmując z zawierzeniem wolę Boga, trwając przy Synu w każdych okolicznościach.

Piąty krok w wierze – ofiarowanie (Jezus oddany Ojcu: Łk 2,21-38). Maryja zaniósła nowo narodzonego Jezusa do świątyni, aby spełnić obowiązujące Prawo. Było to nie tylko poświęcenie Panu, ale również oddanie Panu Jego Syna. Maryja nie zatrzymała dla siebie Jezusa, lecz w tym obrzędzie niejako zwróciła Go Bogu jako Jego „własność”. Jest na drodze wiary czas, kiedy to wzrastamy, przyjmując dary Boże po to, by następnie wzrastać, oddając je.

Szósty krok w wierze – pragnienia (Znalezienie Jezusa w świątyni: Łk 2,41-50). Wytrwałe, z bólem serca (Łk 2,48) poszukiwanie przez Maryję dwunastoletniego Jezusa pozostałego w świątyni obrazuje Bożą pedagogię względem nas. Niekiedy Jezus jakby się ukrywał przed nami, po to, byśmy Go wytrwale szukali, byśmy bardziej za Nim tęsknili, bardziej Go pragnęli.

Siódmy krok w wierze – szara codzienność (Nazaret: Łk 2,51-52). Maryja w Nazarecie uczy nas, jak żyć na co dzień przy boku Jezusa, w Jego obecności. Św. Łukasz pisze, że Maryja chowała wiernie te wspomnienia w swym sercu (Łk 2,51), co oznacza pielęgnowanie wrażliwości duchowej i postawę rozeznawania woli Bożej na co dzień, a także ducha wierności słowu Bożemu. Maryja rozważająca w swym sercu słowa i czyny Jezusa przypomina Kościołowi wszystkich czasów, co powinno być treścią rozważań: Słowo Boże, Ewangelia.

ŹRÓDŁO

<https://gloria.tv/post/bJvJCKVzwwmZ43ozPk747PW1r>